10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM, 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 73.

Kraków, środa 29 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. + odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Kapitulacja armji belgijskiej

Król Leopold zarządził zaniechanie oporu i prosi o zawieszenie broni.

BERLIN, 28 maja. W godzinach przedpołudniowych dotarło do Berlina doniesienie specjalne o niezwykle wielkiem znaczeniu militarnem.

Z głównej kwatery wodza donoszą:

Pod wrażeniem niszczącego działania niemieckiej broni król Belgów postanowił położyć kres dalszemu bezcelowemu oporowi i prosić o zawieszenie broni. Na żądanie Niemiec wyraził on zgodę na bezwarunkową kapitulację. Tem samem armja belgijska w dniu dzisiejszym złożyła broń i przestała istnieć.

Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi i zupełnie bezcelowego zniszczenia swego kraju, król Belgów powziął decyzję złożenia broni, wbrew życzeniom większości swej rady ministrów. Rada ta, która poniosła główną odpowiedzialność za katastrofę, ściągniętą na głowy Belgów, obecnie widocznie chce dalej współdziałać ze swymi angielsko-francuskimi mocodawcami.

Führer zarządził, że w odniesieniu do króla Belgów i jego armji należy zachować stanowisko na jakie zasługują dzielnie walczący żołnierze.

Ponieważ król Belgów nie wyraził żadnego życzenia w odniesieniu do swojej osoby, przeto aż do ustalenia jego ostatecznej siedziby wskazano mu za miejsce pobytu jeden z belgijskich zamków.

Liczba żołnierzy belgijskich, podlegających kapitulacji, obliczona jest na pół miljona ludzi.

Obecnie armja niemiecka ze wzmożoną siłą będzie mogła się zwrócić przeciwko głównym winowajcom obecnej wojny.

Kulminacyjny punkt bitwy we Flandrji.

Przełamanie linji fortyfikacyj na północ od Valenciennes. — Wojska niemieckie przekroczyły kanał Skaldy. — Zniszczenie 30 koalicyjnych tanków nad dolną Sommą.

Główna kwatera Wodza, 29 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Wielka bitwa we Flandrji i pod Artois osiągnęła swój punkt kulminacyjny. W ostrym ataku wojska niemieckie przełamały opór i wcisnęły otoczone armje koalicyjne na jeszcze mniejszą przestrzeń, atakowaną pozatem przez silne oddziały floty powietrznej.

W walkach z armją belgijską wojska niemieckie szybko zdobywały teren i dotarły na odległość 10 km od Brugges i Thourout. Przekroczono rzekę Thielt, zdobywając szturmem znajdujące się tam silne koalicyjne grupy artylerji.

Uznając beznadziejne położenie, armja belgijska, znajdująca się pod dowództwem swego króla, licząca do 500.000 ludzi, złożyła, jak to już doniesiono w komunikacie specjalnym, broń.

Przeciwko otoczonym Anglikom i Francuzom walka toczy się dalej. Na północ od Valenciennes wojska niemieckie przełamały na szerokim froncie silne francuskie fortyfikacje nadgraniczne, przekraczając równocześnie na zachód od Valenciennes kanał Skaldy. Miejscowość Orchies i Douai zostały zdobyte. Wielką część zasługi około tych sukcesów ponosi dowódca jednego z bataljonów piechoty major Boehme.

Także i na zachodzie nieprzyjaciel został na całym froncie odrzucony. La Bassee, Marville, Hazebrouck i Bourborg-Ville znajdują się w rękach niemieckich. Flota powietrzna zbombardowała szosy wiodące do Zeebrugge, Nieuport, Ostendy i Dunkierki oraz linje kolejowe, porty, jak również okręty znajdujące się w portach. W Dunkierce zniszczono most portowy. Między Calais a Dover nieprzyjacielski kontrtorpedowiec otrzymał ciężkie trafienie.

Na froncie południowym odparto pojedyncze, prowadzone przy pomocy tanków, ataki nieprzyjacielskie nad dolną Sommą. Przy tej sposobności zniszczono 30 tanków nieprzyjacielskich, z których 9 zniszczył strzelec Brigforth. Na południe od Carignan umocniono stanowiska i odparto silne kontrataki nieprzyjacielskie.

Straty przeciwnika w powietrzu wynosiły wd n. 27 maja łącznie 91 samolotów, z czego w walkach powietrznych zestrzelone 63, przez artylerję przeciwlotniczą 11. Na jednem z lotnisk zniszczono 15 samolotów na ziemi. 23 samoloty niemieckie zaginęły.

Flota powietrzna atakowała również skutecznie w północnej Norwegji. W Bodoe zniszczono stację radjową i uszkodzono drugą, zestrzelono również dwa samoloty nieprzyjacielskie.

„Niemieckie łodzie pościgowe, jak to już doniesiono w komunikacie specjalnym, zniszczyły u wybrzeża belgijskiego jeden brytyjski kontrtorpedowiec i nieprzyjacielską łódź podwodną. W nocy na 28 maja udało się jednej z łodzi pościgowych zatopić jeszcze ciężko obsadzony transportowiec nieprzyjacielski. (p).

Niemieckie ścigacze zniszczyły brytyjski kontrtorpedowiec i łódź podwodną.

(§§) **Berlin**, 28 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W czasie ataku na port w Ostendzie, znajdujący się jeszcze w rękach nieprzyjacielskich, udało się niemieckim ścigaczom zniszczyć wystrzałem torpedowym jeden brytyjski kontrtorpedowiec.

Ponadto ścigacze niemieckie zniszczyły koło Den Helder jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

Miejsce Włoch jest po stronie narodowo-socjalistycznych Niemiec A. Hitlera.

Wielkie przemówienie Farinacci'ego we Florencji.

(§) **Florencja**, 28 maja. **Członek wielkiej rady faszystowskiej, minister stanu Farinacci, wygłosił w niedzielę w czasie wielkiej demonstracji na Piazza della Signoria doniosłą mowę polityczną, w której wśród burzliwych oklasków tłumu oświadczył:**

„Nasze miejsce jest po stronie stworzonych przez Adolfa Hitlera heroicznych Niemiec, które walczą przeciw naszemu wspólnemu wrogowi“.

Potężny oddźwięk obecnej masowej demonstracji — mówił dalej minister stanu Farinacci — dowodzi, że wszyscy czekają na rozkaz Mussoliniego. Proroczym wzrokiem Mussolini przewidział już przed czterema laty obecne wydarzenia i w swoim czasie, niestety bezskutecznie, podniósł głos ostrzeżenia przeciwko demoplutokracjom. Już od roku 1920 żydostwo światowe przygotowywało wojnę dla obrony swoich interesów i pracowało nad jej wywołaniem. Gdańsk i „korytarz polski“ nie były niczem innem, jak tylko pozorami, natomiast prawdziwy powód wojny leżał w tem, że żydostwo światowe nie chciało dopuścić do potężnego wzrostu państw autorytatywnych i sądziło, że nadeszła godzina, aby je zniszczyć ogniem i żelazem. Po Niemczech mają zostać zniszczone Włochy. Francja w roku 1935 pomimo danego milcząco przyzwolenia podczas kampanji abisyńskiej, zajęła wrogie stanowisko wobec Włoch i nie tylko brała udział w niesłychanej wojnie sankcyjnej, ale także posyłała Negusowi na pomoc broń, amunicję i oficerów. W czasie hiszpańskiej wojny domowej ochotnicy włoscy padali od kul francuskich. Wkońcu w roku 1940 Reynaud, Daladier i Chamberlain zaprojektowali nową mapę Europy, na której Włochy figurują znowu jako państwo pokonane i okaleczone.

Wskazawszy na różnego rodzaju oświadczenia negatywne francuskich mężów stanu, minister Farinacci przypomniał mowy, jakie włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano wygłosił przed tygodniem w Tiranie i Medjolanie i wkońcu oświadczył: „Starzy bojownicy rewolucji faszystowskiej, którzy przebyli trzy wojny, dziękują Bogu za to, że pozwolił im dożyć decydującej godziny, w której posiadają jeszcze odważne serca. W oczekiwaniu na rozkaz Duce kują oni swą broń i przygotowują serca swoich żon na wielkie zadania“.

Mowę przerywaną często burzliwemi oklaskami zakończyły niemilknące okrzyki hołdu dla Mussoliniego.

Zakłamane hymny pochwalne Anglików.

(!) **Madryt**, 29 maja. Casariego dyrektor madryckiego dziennika „Alcazar“ omawia zakłamane hymny pochwalne, jakich w odniesieniu do Hiszpanji i z okazji mianowania sir Samuela Hoare ambasadorem Wielkiej Brytanji w Madrycie używa „Times“.

Z tej okazji wspomina Casariego, który jako żołnierz brał udział w hiszpańskiej wojnie domowej, owe czasy walki o zdobycie Bilbao i o wielkiej radości, jaka panowała wśród żołnierzy, kiedy ujrzeli po raz pierwszy morze.

Radość ta była jednak krótkotrwała, gdyż w porcie Bilbao znajdował się na kotwicy potężny okręt bojowy. **Był to angielski krążownik „Hood“, którego zadaniem była opieka nad separatystami baskijskimi, uprawiającymi na wielką skalę przemytnictwo.**

W tych pamiętnych czasach mieli żołnierze wojsk narodowych okazję słuchania w okopach przemówień baskijskiego przewódcy Aguirre, który z dumą podkreślał, iż „wielkie demokracje“ stoją po stronie separatystów.

Wówczas to w Londynie i Genewie wielką wesołość wywoływała wiadomość, iż pewien hiszpański generał pragnąłby wygrać wojnę, nie posiadając rynków zbytu, surowców i złota. (p).

Zdaniem Anglji jest Gibraltar zagrożony.

(!) **Algeciras**, 29 maja. Z kół angielskich urzędowo zakomunikowano, że na terenie Gibraltaru obowiązuje od poniedziałku zakaz opuszczania mieszkań od godziny 23.30 do 5.30. O tej porze wolno na ulicach ukazywać się jedynie członkom armji brytyjskiej i osobom, posiadającym urzędowe zezwolenia. (p)

Krwawe prawo zemsty Churchilla.

(§) **Nowy Jork**, 28 maja. „New York Post" publikuje sensacyjnie brzmiący telegram swego zazwyczaj dobrze poinformowanego korespondenta w Londynie, w którym ten donosi, że wielu **Anglików oczekuje kary śmierci przez rozstrzelanie za „działalność antypaństwową".**

Jak to zresztą było do przewidzenia, posiadający prawa dyktatorskie pan Churchill usiłuje obecnie pokrywać poważne kl ski na polach bitew brutalnem **teroryzowaniem obywateli w własnym kraju.** W ten sam sposób jak jego francuski kolega, żydowski minister Mandel zapałał Churchill żądzą krwawej zemsty na „zdrajcach 'kraju", aby odwrócić uwagę rozgoryczonego społeczeństwa od stale powtarzających się porażek na froncie i rosnącego niebezpieczeństwa, jakie zagraża Anglji.

Francuski „żydowski wujek" każe sobie prasie podpowiadać hasło.

(!) **Genewa**, 28 maja. Paryski dziennik „Ordre" na polecenie zgóry w artykule pt.: „Patrjotyczny teror" domaga się najostrzejszych zarządzeń przeciwko wszelkiego rodzaju „defetystom". Dziennik wita nową gwiazdę żydowską narzuconą przez Anglję, mianowicie ministra spraw wewnętrznych Mandla, którego, widocznie z obawy osobistej przed terorem nazywa poufale „przyjacielem", gratuluje mu objęcia nowego stanowiska, a następnie pisze dosłownie: „Pańską misją, kochany panie Mandel jest urzeczywistnienie unji narodowej, w której pan z całą surowością prawa steroryzuje wszystkich defetystów".

Żyd Mandel urządza „czystkę".

(§§) **Rzym**, 28 maja. **Według doniesienia agencji Stefani z Paryża, gruntowna „czystka" w policji francuskiej zarządzona przez żyda Mandla trwa w dalszym ciągu.**

Minister spraw wewnętrznych przedłożył prezydentowi republiki dekret, w myśl którego znowu 8 komisarzy policji zostało usuniętych ze swych stanowisk.

Wyrok śmierci na 4 robotników-Francuzów.

Wielkie obławy policyjne w Marsylji.

(§) **Sztokholm**, 29 maja. **„Stockholms Tidningen" dowiaduje się z Paryża, że na terenie całej Francji odbywają się z polecenia żyda Mandla masowe obławy policyjne.**

M. in. skazano na karę śmierci czterech młodych robotników, którym zarzucono sabotaż na terenie jednej z fabryk, zaś dwu innych na karę więzienia po 20 lat. — W ostatnich dniach zaostrzona została przedewszystkiem akcja kontrolna na terenie Marsylji, gdzie zatrzymanych zostało ponad 7 tys. osób, zaś ponad 2000 osadzonych w więzieniu.

Z innego źródła pismo dowiaduje się, że francuskie władze wojskowe aresztowały 11 robotników, którzy w ub. niedzielę nie stawili się do pracy. (p)

Mussolini przyjął wyższych generałów i przedstawicieli przemysłu wojennego.

= **Rzym**, 28 maja. **Mussolini przyjął w obecności marszałka Graziani i podsekretarza stanu w ministerstwie wojny dowódców armij Grossi i Guzzoni, generała Bergia, zastępcę szefa obrony przeciwlotniczej generała Rossi i podpułkownika Piacentini ze sztabu mobilizacyjnego przy ministerstwie wojny.**

Również w obecności marsz. Graziani i podsekretarza stanu Soddu Mussolini przyjął członka Akademji Giordani i senatora Boccardo z zakładów Terni, nadto admirała Artura Ciano z zakładów Odero i inż. Rocca z zakładów Ansaldo, którym udzielił wskazówek w sprawie realizacji dodatkowego programu budowy dział.

Polowanie na obcokrajowców w porcie londyńskim.

Rzym, 28 maja. Agencja Stefani donosi z Londynu: Prasa angielska obszernie komentuje zmiany na wysokich stanowiskach kierowniczych w Wielkiej Brytanji. Bez zastrzeżeń uznaje za słuszne i usprawiedliwia je koniecznością ratowania egzystencji tak dzisiaj zagrożonego imperjum. „Daily Mail" zauważa, że **obawa przed wtargnięciem Niemców do Anglji jest największą troską wszystkich Anglików.**

Policja — jak donosi agencja Stefani dalej — **rozwinęła w międzyczasie ożywioną akcję w poszukiwaniu za obcokrajowcami**, a zwłaszcza w porcie londyńskim przeprowadza się liczne rewizje. Ponad 400 podejrzanych parowców, magazyny i urządzenia portowe zostało dokładnie przez policję zbadanych w nadziei znalezienia tam składów broni, amunicji i mundurów. Aczkolwiek do dziś dnia policja nie znalazła niczego podejrzanego, to jednak rewizje trwają w dalszym ciągu.

Wszystkie plany poszły do kosza.

Władze francuskie nie panują już nad tłumami uchodźców.

Genewa, 28 maja. — **Problem uchodźców przybiera obecnie we Francji niezwykle groźne rozmiary. Nowe szeregi uciekają wgłąb kraju a ogólna liczba uchodźców sięga już kwot miljonowych.**

Prasa francuska mówi już o „kilku miljonach". Dzienniki piszą, że **ten prąd uchodźców przekreśla wszystkie plany, które przygotował rząd na najgorszą ewentualność ewakuacji.** Informowanie, zaopatrzenie, zabezpieczenie pod względem sanitarnym — to wszystko sprawia władzom wielkie i nieprzezwyciężone trudności.

Napór ewakuowanych i uchodźców stał się tak silnym, **że władze już nie panują nad tem wszystkiem.** Prasa pisze obecnie szczegółowo o porządkach na szosach. Uchodźcy muszą nocować pod gołem niebem. Szosy są zablokowane rozmaitemi środkami lokomocji i kolumny wojsk mają wielkie trudności w posuwaniu się.

Lekarze, którzy chcą nieść pomoc chorym, nie mogą przedostać się ze swemi wozami. Na szosie z Neufchateau do Rouen, długiej na 45 km. **przejazd jest wogóle niemożliwy**, ponieważ szosa zablokowana jest samochodami, wozami i wszelkiego rodzaju środkami lokomocji. Uchodźcy nie posuwają się naprzód, muszą nocować tam, dokąd doszli i gdzie się znajdli.

Koła wojskowe zastanawiają się nad tem, jakie metody należy w przyszłości stosować w odniesieniu do problemu uchodźców i ewakuowanych. Usiłowało się przy pomocy stanowczych rozkazów zatrzymać paniczną ucieczkę z północy i wschodu a w przyszłości ewakuacja będzie mogła nastąpić jedynie na pisemny rozkaz władz wojskowych. **Zanim jednak rozkazy te zostały wydane — lawina uchodźców już się toczyła.**

Obecnie w Paryżu rozważa się alternatywę: czy należy opróżnić całkowicie wschodnie i północne prowincje? W takim wypadku zgromadzenie miljonów ludzi w pozostałych terenach byłoby groźnem pod wieloma względami i dlatego prawdopodobnie **plan całkowitej ewakuacji północy i wschodu zostanie zarzucony.** Narazie nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzji.

„Temps" publikuje plan, który ilustruje całkowite zamieszanie w tym zakresie. — Dziennik ten dowodzi, iż **należałoby zbadać możliwości rozdzielenia uchodźców na tereny obydwóch mocarstw zachodnich oraz ewentualnie także i na „inne kraje".**

Co się tyczy angielskiego sojusznika, to przesunięcie uchodźców na wyspę angielską nie wchodzi w rachubę z uwagi na to, że niebezpieczeństwo jest tam wcale niemniejsze. „Temps" może z tego powodu myśleć tylko o kolonjach.

Masowa ewakuacja dzieci w Anglji.

(§) **Kopenhaga**, 28 maja. W Londynie urzędowo zakomunikowano, iż rząd angielski powziął uchwałę co do strefy niebezpieczeństwa, którą są objęte liczne miasta i miejscowości na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji. Do tych miast m. in. zaliczają się: Harwich, Dover i Folkestone. **Przebywające w tych okolicach dzieci będą za zgodą rodziców ewakuowane do środkowej części Anglji względnie do Walji.**

Po nowe rozkazy udał się Reynaud do Londynu.

(§) **Kopenhaga**, 28 maja. Paweł Reynaud, z łaski Anglji prezes francuskiej rady ministrów, według informacyj Reutera, w ubiegłą niedzielę udał się do Londynu, aby odbyć konferencje z Churchillem i innymi członkami angielskiego gabinetu wojennego.

Innemi słowy stojący na usługach Anglji Reynaud, w obliczu stale pogarszającej się sytuacji mocarstw zachodnich, udał się po wskazówki do Churchilla, swego pana i mocodawcy. (p)

Przygotowania do ewentualnej ewakuacji Haify.

Rzym, 28 maja. Władze angielskie sporządziły już rozkaz ewakuacji Haify. Osoby, które chcą opuścić Haifę, a które nie posiadają samochodu muszą się zgłosić, poczem na wypadek niebezpieczeństwa zostaną przewiezione przez samochody rządowe.

Alarm lotniczy na wschodniem wybrzeżu hrabstwa Kentu.

(§) **Sztokholm**, 28 maja. **Według komunikatu angielskiego ministerstwa lotnictwa, w niedzielę rano na wschodniem wybrzeżu hrabstwa Kentu zarządzono alarm lotniczy. Alarm trwał godzinę i 45 minut.**

Zatopienie minerki „Charles Boyes".

Churchill przyznaje się w dalszym ciągu tylko do straty małych jednostek wojennych.

(!) **Kopenhaga**, 28 maja. Admiralicja brytyjska podała ostatnio do wiadomości stratę jeszcze jednego statku wojennego, ale bynajmniej nie lotniskowca koło Narvik, tylko pewnej małej jednostki bojowej.

Komunikat brzmi: „Sekretarz admiralicji podaje do wiadomości, że minerka „Charles Boyes" zatonęła wskutek najechania na minę nieprzyjacielską. Komendant, jeden oficer i 13 marynarzy zaginęło i zachodzi obawa, że stracili oni życie".

Churchill i Duff Cooper mieli już przed kilku dniami zacząć mówić „zupełną prawdę". Zdaje się jednak, przychodzi to ciężko tym, którzy przez całe swoje życie przekręcali, oszukiwali i kłamali.

Lotnicy angielscy ostrzeliwani przez Anglików.

(§) **Genewa**, 28 maja. Trzej lotnicy angielscy, którzy lądowali na lotnisku w pobliżu Belfastu dostali się pod działanie ognia karabinowego patrolu ochronnego i zostali ciężko poranieni. Przypuszczali oni, iż lądujący lotnicy są niemieckimi strzelcami spadochronowymi.

„Gibraltar dla Hiszpanji"!

Antyangielska demonstracja w Burgos.

(§) **Madryt**, 28 maja. W Burgos odbyła się w piątek popołudniu samorzutna demonstracja, w której wzięła żywiołowy udział większa część ludności. **Na czele demonstracyjnego pochodu niesiono olbrzymi plakat z napisem „Gibraltar dla Hiszpanji".** Incydentów nie było.

Również w innych miastach hiszpańskich odbyły się podobne demonstracje.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

1) ———

I.

Hotel „Metropole-Palace".

Pokój tonął w półmroku. Był to maleńki, ciasny pokoik hotelowy, jaki spotyka się w olbrzymich hotelach-pałacach tylko na najwyższych piętrach, gdzie obok służby hotelowej mieszkają ubodzy ludzie, którzy jednak chcą zachować pozory zamożności. Jakże bowiem inaczej brzmi adres: p. X. lub Z. Hotel „Metropole-Palace", niż nazwa jakiegoś zwyczajnego hoteliku, z której można wnioskować o bardzo skromnym stanie kieszeni lokatora.

W takim właśnie pokoju w ów pamiętny wtorek znajdowało się dwóch mężczyzn. Właściwie obydwaj nie odpowiadali charakterowi tego pokoiku. Jeden z nich — młody, wysoki, można powiedzieć przystojny, a przedewszystkiem elegancko ubrany, w świetnie skrojony frak, stanowczo nie nadawał się do otoczenia. Niemal to samo można było powiedzieć o drugim osobniku, którym był niski, przysadzisty mężczyzna w sile wieku o twardej, kanciastej twarzy i złośliwych oczach, robiący wrażenie montera.

Mimo tych pozorów można było odnieść wrażenie, że w tej dyskusji ten właśnie niski, źle ubrany, zaniedbany mężczyzna dyktuje warunki, podczas gdy drugi, o pozorach zamożności, jest tylko posłusznym wykonawcą tego, co mu jego towarzysz poleci.

Żaden z mężczyzn nie pomyślał o zapaleniu światła, choć w pokoju było dobrze ciemno. Za oknami zapadał już wczesny, zimowy zmrok. Widocznie jednak obydwaj byli zadowoleni z tego półcienia, w jakim się znajdowali i obydwom oczywiście zależało na ukryciu swej twarzy.

Starszy z mężczyzn był w złym humorze.

— Ciekaw jestem, jak długo będziesz nas oszukiwał? Z każdego twojego słowa widać, że nie masz zamiaru wykonać tego, co wykonać było twoim obowiązkiem w myśl naszej umowy. A tymczasem za każdym razem, gdy rozmawiamy, zbywasz mnie niczem. Obietnice, przeciąganie sprawy w nieskończoność, no i oczywiście nowe żądania o pieniądze.

— Sam chyba wiesz, ile kosztuje pokój w takim hotelu, jak nasz, i ile pieniędzy trzeba wydać niemal codziennie, aby zachować wszelkie pozory. Ale powinieneś sobie zdawać także sprawę i z tego, ile możesz przy mojej pomocy zarobić.

— Znowu wracasz na starą nutę. Gdybym najął zwyczajnych opryszków i kazał im zamordować dziesięć osób, to po pierwsze nie kosztowałoby mnie to tyle, co twoja tak zwana pomoc, a po drugie już dawno miałbym w kieszeni to, o co mi chodzi.

Eleganckiemu panu było widocznie już za dużo.

— Jeśli tak stawiasz sprawę — odezwał się podniesionym głosem, to nie mamy o czem mówić. Rozstajemy się i szukasz sobie tych opryszków. Wolna droga.

Starszy zmitygował się nieco.

— Nie masz powodu do unoszenia się. Przyznasz zresztą, że za ten tysiąc dolarów, który wyciągnąłeś ode mnie — nie zrobiłeś nic. A teraz chcesz się wycofać i oczywiście nie mówisz, kto mi zwróci moje pieniądze.

— Jeśli ci na nich tak bardzo zależy, to możesz je mieć dzisiaj wieczorem — odpowiedział młodszy, choć z tonu jego głosu można było wyczuć, że oddanie tysiąca dolarów nie przyjdzie mu tak łatwo. Starszy dał się jednak uwieść samym słowom, nie bacząc na ich ton.

— Jesteś w gorącej wodzie kąpany. Musisz pojąć, że ja nie mam czasu. Kto wie, czy policja już dzisiaj nie jest na moim tropie, czy za drzwiami nie czeka szpicel, który mnie odprowadzi do kryminału. Tobie zaś nie grozi nic i dlatego zdaje ci się, że możesz zwlekać w nieskończoność z twoją pracą.

— Poco więc mamy się kłócić. Proponuję zgodę. Daj mi jeszcze tydzień czasu, a napewno dopnę celu i będziesz miał to, co chcesz.

— Tydzień, to za dużo. Trzy dni.

— Oszalałeś! Jeśli przez dwa tygodnie zdołałem zaledwie zawrzeć znajomość z księżną Bagalupow, to ty chcesz, abym w ciągu trzech dni...

— Cicho!!! Ostatecznie pięć dni.

— Ani jednego dnia mniej. Tydzień i koniec.

— No dobrze — zgodził się starszy. — Ale pamiętaj, że każda godzina poza tym terminem grozi ci poważnemi konsekwencjami!

— Wiem o tem dobrze, zresztą leży to i w moim interesie, gdyż z moją gotówką jest bardzo niedobrze. Wczoraj przegrałem masę pieniędzy, towarzysząc księżnej.

— Nie wyciągniesz ode mnie ani grosza.

— W takim razie już dzisiaj rezygnuję z całej współpracy i wyjeżdżam.

— Ile ci potrzeba!

— Conajmniej pięćset dolarów.

— Masz. Oto są — odpowiedział starszy, rzucając na stolik plik banknotów. — Pamiętaj jednak, że są to ostatnie pieniądze, jakie ode mnie otrzymujesz.

— Dobrze, dobrze — wesoło zawołał osobnik we fraku, ciesząc się z gotówki. — Już jakoś dam sobie rady.

— Zobaczymy...

* * *

Mrok panował już także i w pokoju położonym o dwa piętra niżej. Właśnie w chwili, kiedy na pobliskim zegarze wieżowym wybiła godzina ósma wieczór, młoda kobieta, śpiąca na pięknem, tonącem w koronkach łóżku, obudziła się. Mimo późnej pory, nie chciało się jej wstawać. Ziewnęła szeroko, przeciągnęła się i przetarła oczy, poczem zaświeciła małą lampkę, stojącą na stoliku obok łóżka.

— Już ósma! — szepnęła do siebie. — Trzeba wstawać.

Odrzuciła szybko kołdrę i wyskoczyła z łóżka. Szybko wsunęła małe stopy do pantofelków, narzuciła na siebie cieniutki szlafroczek i nucąc cicho ostatni przebój kabaretowy, pobiegła do łazienki. Zachwilę dał się słyszeć szum wody nalewanej do wanny. Młoda kobieta nuciła nadal, przygotowując sobie kąpiel. Przyszło jej na myśl, że właściwie mogła zawołać pokojówkę i jej kazać przygotować sobie kąpiel, ale jak ludzie, cieszeni do częstego przebywania w towarzystwie innych ludzi, i ona lubiła samotność.

Gdy wanna napełniła się wodą, młoda kobieta, a właściwie dziewczyna, gdyż po bliższem przypatrzeniu się jej można było określić jej wiek najwyżej na 19 lat, zrzuciła ze siebie szlafroczek i pyjamę. Krytycznym okiem rzuciła na swoją wdzięczną postać, odbijającą się w wielkiem lustrze. Bacznie skontrolowała, czy figura jej nie tyje zbytnio, poczem, widocznie zadowolona z tej inspekcji, weszła do wanny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prasa sowiecka i wojna.

Moskwa, 28 maja. Na temat toczącej się wojny wypowiada cała prasa sowiecka, w swoich 9 tysiącach pism o nakładzie 38 miljonów swoje zdanie, koncentrując uwagę na **froncie zachodnim i uzupełniając sprawozdania niemieckiego sztabu generalnego** wiadomościami neutralnych agentur i korespondentów, jak również sprawozdaniami z pism aljanckich.

Dwa najważniejsze dzienniki, a mianowicie, organ partji „Prawda", wychodzący w dwóch miljonach egzemplarzy, oraz pismo oficjalne rządu „Izwjestja", zamieszczają niemal codziennie **dokładne plany sytuacji strategicznej na Zachodzie**. Pozatem zamieszcza organ wojska sowieckiego „Krasnaja Zwiesda" sprawozdanie współpracownika wojskowego płk. Popowa o sytuacji wojskowej. Pozatem należy wymienić pismo „Trud", będące reprezentantem moskiewskich związków pracy, z którym utrzymuje zastępca komisarza spraw zagranicznych Łosowski bliski kontakt. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach **przyniósł ten dziennik wiele ciekawych przyczynków do oceny obecnej sytuacji politycznej**, które również w oficjalnym świecie niemieckiej polityki znalazły duże echo, jak również w sferach dyplomacji moskiewskiej, ta że obecnie niema prawie poselstwa lub ambasady w Moskwie, któraby nie liczyła się ze stanowiskiem **„Trudu"**, traktując to pismo na równi z „Prawdą" i „Izwiestjami".

Ale nietylko takie typowo polityczne dzienniki omawiają sytuację polityczną i wojskową z niezwykłem zainteresowaniem; czyni to również **„Moskiewskij Bolszewik"**, jak również pismo obliczone tylko na artykuły rozrywkowe „Wieczernaja Moskwa". Ciekawą jest rzeczą, że **nawet wojna fińsko-sowiecka nie wywołała takiego zainteresowania w prasie moskiewskiej, jak właśnie wojna Niemiec z aljantami na zachodzie**. Ci, którzy nie otrzymują gazet sowieckich w domu i nie mają sposobności czytać ich w biurze, gromadzą się poprostu przed kioskami lub redakcjami i pożerają z niezwykłem zainteresowaniem najnowsze wiadomości.

Nie można się spotkać w pismach sowieckich ze zbyt miłemi słowami dla Anglji i Francji. Jeżeli jednak chce się zrozumieć psychologję rosyjskich czytelników, trzeba stanąć wśród nich i przysłuchać się ich rozmowom, gdy komentują wiadomości przeczytane przed chwilą na tablicy, na której rozlepiono ostatnią gazetę. Publiczność sowiecka cieszy się z sukcesów niemieckich, — gdyż ma przekonanie, że **są to również ich własne sukcesy**, jako że upatruje w Anglji i Francji przeciwników swojego kraju.

Bardzo dużą rolę w tej kampanji politycznej grają sowieccy karykaturzyści, którzy z **niezwykle gryzącą ironją atakują państwa aljanckie**, tworzą nieraz bardzo udane i pomysłowe obrazy. Wszystkie te objawy świadczą o dosyć jednostronnych sympatjach narodu rosyjskiego, który śledzi bacznie walki na Zachodzie.

Anglja w obliczu nadciągającej burzy wojennej.

(§§) **Berlin**, 29 maja. **W związku z przybliżaniem się terenu działań wojennych, władze angielskie dokonały szeregu zmian na stanowiskach wojskowych.**

Według informacji, pochodzącej z ministerstwa wojny, generał porucznik Haining, ostatnio dowódca okręgu wojskowego Londyn — zachód mianowany został zastępcą szefa sztabu generalnego wojsk imperjalnych, zaś sir Henry Jackson jego następcą na stanowisku dowódcy okręgu wojskowego Londyn — zachód.

Piastujący dotychczas stanowisko komendant 18 dywizji generał-major Paget mianowany został szefem sztabu generalnego londyńskiego okręgu wojskowego. p.

Dla plutokratów — grunt to złoto.

(§§) **Rzym**, 28 maja. Mimo okupacji Holandji i Belgji przez wojska niemieckie londyński „Daily Herald" znajduje powód do pocieszenia się.

Mianowicie pismo oblicza, że przewiezione z tych krajów do Anglji złoto i dewizy stanowią wartość 370 miljonów funtów szterlingów, do której to sumy dochodzą dalsze 200 miljonów funtów szterlingów inwestowanych w Ameryce. (p)

Ogłoszenie

dot. zameldowania motorów Diesla.

Niniejszym wzywa się wszystkich właścicieli motorów Diesla złożyć aż do 27 maja 1940 r. w ratuszu, pokój nr. 24 dokładne dane o fabrykacie, typie i sile urządzeń i motorów Diesla, znajdujących się w ich przedsiębiorstwie.

Zwracam uwagę, że w przyszłości dla wszystkich niezameldowanych urządzeń Diesla nie wyda się materiałów pędnych. **Samochody Diesla** nie podlegają obowiązkowi zameldowania.

Sosnowitz, dnia 23 maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwalder

[illegible]

Stan rolnictwa w powiecie Saybusch.

Szeroka akcja pomocy. — Pomyślne widoki na przyszłość.

Saybusch, 28 maja.

Ważnem zagadnieniem na terenie powiatu Saybusch, które niemieckim władzom jeszcze na przeciąg kilku lat sprawi dużo pracy, jest **kwestja licznych gospodarstw drobnych i karłowatych**. Aby wyrobić sobie zdanie o katastrofalnem położeniu rolnictwa w tym powiecie, wystarczy dla przykładu przytoczyć kilka liczb: na ogólną ilość mieszkańców, wynoszącą około 150.000, mamy **niemniej niż 22.000 rolników górskich**. Ustalenie struktury tego powiatu, który ze swemi 115.271 hektarami należy do największych powiatów obszaru górnośląskiego, nie nastręcza więc zbyt wielkich trudności: 40% ogólnego obszaru zajmują lasy, dalsze 37% grunty rolne i 9.5% łąki i pastwiska.

Na pierwszy plan wysuwa się więc gospodarka leśna i rolna.

Biorąc pod uwagę, że urodzaj ziemi jest przeciętnie dobry, możnaby przypuszczać, że powiat Saybusch pod względem gospodarczym stoi na wysokim poziomie. — W rzeczywistości jednak jest zupełnie inaczej.

Byłe władze zaniedbały powiat pod względem gospodarczym, nie starając się o podniesienie kultury rolnej. Liczba średnich i wielkich gospodarstw ponad 50 hektarów wynosi tylko 0.04% ogólnego obszaru. Gospodarstwa te w ostatnich latach zostały prawie zupełnie zrujnowane, ponieważ byly rząd polski nie troszczył się o dostarczenie rolnikom odpowiednich, nowoczesnych maszyn rolniczych, ani też o potrzebne sztuczne nawozy i wysokowartościowe ziarna.

W jeszcze gorszym stanie znajdują się gospodarstwa drobne i karłowate, których w powiecie Saybusch jest ogromna ilość. **32% ogólnego obszaru zajmują gospodarstwa karłowate do 1 hektaru, 36% od 1 do 2 hektarów, 28.5% od 2 do 5 hektarów.**

Możemy teraz zrozumieć, że w takich warunkach rolnictwo w powiecie Saybusch

nie mogło się pomyślnie rozwinąć.

Ogromna ilość gospodarstw karłowatych pochodzi stąd, że w okręgu tym **przeważał system podziału realnego**. Skutkiem tego wielka ilość rolników górskich żyje nieraz z bardzo liczną rodziną w rażąco prymitywnych warunkach na małym obszarze, który pomimo wielkiego nakładu pracy, daje zaledwie tyle plonów, aby zapewnić im aż nader skromne wyżywienie.

Uprawa roli jest w większości gospodarstw **niezmiernie prosta**, odbywa się jedynie za pomocą motyki, ponieważ rzadko który góral jest w stanie kupić sobie zaprzęg. A jednak pomimo tych opłakanych warunków, trzeba przyznać, że

zboże stoi stosunkowo dobrze.

Nie wolno nam zapomnieć, że ziemia jest dość nieurodzajna, uprawa roli wprost katastrofalna, ilość nawozów znikoma, ziarna pod zasiew złe, a przedewszystkiem ilość opadów atmosferycznych jest wielka, przekracza bowiem rocznie 1000 mm.

Rolnicy górscy uprawiają wszystkie rodzaje płodów ziemnych. Na pierwszy plan wysuwa się **uprawa lnu**, którego przeróbka odbywa się przeważnie na miejscu przez chałupników. Większość łąk i pastwisk znajduje się w stanie wielkiego zaniedbania. Przyczyną tego **są rokroczne wylewy nieuregulowanych rzek i potoków górskich**, które zwłaszcza wiosną zalewają całkowicie niżej położone obszary, zabierając często całe łąki ze sobą. Również i stan bydła jest za wyjątkiem wielkich gospodarstw bardzo zaniedbany.

Własność leśna, która w przeważnej części (37.000 hektarów) znajduje się w posiadaniu wielkich majątków ziemskich, jest ogólnie biorąc, dobra. Jednak i tu w latach ubiegłych byłe władze prowadziły rabunkową gospodarkę, która całkowicie wyniszczyła piękne i wysokowartościowe lasy. Obecnie lasy w powiecie Saybusch wymagają długoletniej troskliwej opieki, aż się naprawi szkody owej gospodarki. Dopiero po usunięciu tych błędów powiat Saybusch stanie się znów ważnym czynnikiem w całokształcie gospodarki leśnej.

Niemieckie władze mają więc dużo trudnych zadań do spełnienia, do których rozwiązania należy natychmiast przystąpić.

Realizacja szeregu ważnych prac już została rozpoczęta.

Na czoło zagadnień, związanych z podniesieniem stanu rolnictwa w powiecie Saybusch wysunęło się **przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji uświadomienia wśród okolicznych chłopów i rolników.**

Należało ich przedewszystkiem zapoznać z niemieckim systemem pracy w rolnictwie, wskazać im, że władze niemieckie mają rzetelną wolę do odbudowy tego zaniedbanego i zniszczonego powiatu, że troską ich jest przez intensywną, nowoczesną uprawę roli podnieść ogólny dobrobyt w powiecie.

Kierownik powiatowego urzędu aprowizacyjnego, który sam jest zamiłowanym rolnikiem, wygłosił w różnych miejscowościach powiatu szereg odczytów, zaznajamiając słuchaczy z dobrą i produkcyjną uprawą roli.

Chociaż odczyty powyższe musiały być dopiero przetłumaczone, ponieważ przeważna część rolników nie zna języka niemieckiego, **zebrania powyższe spotkały się z daleko idącem zrozumieniem**. Rozpoczęto również już praktyczną pomoc. Przedewszystkiem sprowadzono z Rzeszy dla średnich i większych gospodarstw nowe maszyny rolnicze, które znalazły bardzo dobry zbyt.

Drugą troską było **dostarczenie rolnikom odpowiedniego nawozu sztucznego, oraz wysokowartościowych ziarn pod zasiew**. Aby umożliwić jak najszerszym warstwom zakup tych środków, cena ich została wydatnie zniżona, tak, że nawet dla najbiedniejszych zakup koniecznych produktów nie przedstawiał zbyt wielkich trudności, dając jednocześnie rękojmię intensywniejszej uprawy roli, a tem samem podniesienia ogólnego poziomu rolnictwa.

Wielką pomocą dla biednej ludności górskiej będzie

popieranie akcji zbierania grzybów i jagód leśnych.

Lasy górskie posiadają pod tym względem niezliczone bogactwa, które dotychczas nie zostały odpowiednio wykorzystane. Wprawdzie i dawniej kobiety i dzieci okolicznych wsi trudniły się zbieraniem grzybów i jagód, które sprzedawały potem po miastach, zapłata była jednak przeważnie tak niska, że włożony trud i praca nie opłacały się. Obecnie przez jednolite kierownictwo akcji i udostępnienia rozległych i pojemnych rynków zbytu zapewni się ludności górskiej odpowiednią zapłatę.

Widzimy więc, że nowe władze powiatowe dokładają wszelkich starań, aby w miarę obecnych warunków podnieść stan rolnictwa w powiecie. Jest zrozumiałem, że wojna i związane z nią zagadnienia hamują intensywne prace nad podniesieniem rolnictwa. Należy jednakże przypuszczać, że już za kilka lat powiat Saybusch będzie wzorem dla całego górnośląskiego obszaru. Wszelkie naturalne warunki rozwoju są bowiem dane. **B. H.**

Straszliwa katastrofa kolejowa w Argentynie.

Buenos Aires, 28 maja. Na trasie południowej prowincji Buenos Aires wydarzyła się katastrofa kolejowa w pobliżu Bahia Blanca. Pociąg pospieszny najechał na przejściu przez tory samochód osobowy. Skutkiem uderzenia wykoleiło się sześć wagonów pociągu.

Według dotychczasowych doniesień 30 osób zostało zabitych, a znaczna ilość rannych.

17 śmiertelnych ofiar katastrofy autobusowej.

(§) **Helsinki 28 maja. W pobliżu Abo wydarzyła się katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą 17 ofiar śmiertelnych.**

Autobus, którym jechało około 30 pasażerów, na przestrzeni Abo-Satava, wskutek zepsucia się hamulca, wjechał do jeziora i natychmiast zatonął. 10 pasażerów zdołało się uratować. Zawezwane na miejsce katastrofy pogotowie ratunkowe, rozpoczęło akcję, w wyniku której wydobyto zwłoki 17 ofiar.

Pomoc niemiecka dla ofiar powodzi na Węgrzech.

(§§) **Berlin**, 28 maja. Rząd niemiecki zwrócił się do rządu węgierskiego z wyrazami gotowości udzielenia pomocy materjalnej dla mieszkańców terenów węgierskich, nawiedzonych przez powódź.

Ważne dla kupców i rzemieślników!

Dotyczy rozporządzenia o książkowaniu obrotu.

Książki podatkowe (kasowa, towarowa i książka dla potrącenia podatku od pracowników) wydane przez **Stamm-Verlag Johannes Hartmann, Hamburg, są 2 razy prawnie zastrzeżone** przez Urzędy, Izby Handlowe, Rzemieślnicze i rozmaite cechy polecone, — odpowiadają rozporządzeniu Rzeszy niemieckiej. Objętość wewnętrzna wystarczalna na 4 lata, zawiera 4 zamknięcia roczne, (miarodajne dla wszystkich Władz Skarbowych) dokładną tabelę skalową, dotyczącą podatku dochodowego oraz pouczenia o obowiązku i prawach podatnika. — System dr. Moenicha, uproszczony i 2 razy prawnie zastrzeżony jest łatwy.

Każdy jest swoim własnym buchalterem.

Zamówienia z dokładnem pouczeniem prowadzenia książkowości przyjmuje redakcja Dziennika Urzędowego.

Przedstawiciel Okręgowy
firmy Stamm-Verlag Johannes Hartmann, Hamburg
SZYMKOWIAK
Bendzin, Kattowitzerstrasse 32/I, m. 9.

Poleca się również jako zaprzysiężony [illegible]

Naczelny redaktor Leopold Belscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Kublow & Hlewski, Sosnowitz, Hauptstrasse 28, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Ogłoszenie

dotyczące powierzenia budowy kanału ściekowego i deszczowego.

Powierzenie prac nad budową kanału ściekowego i deszczowego w Saybuscherstrasse nastąpić ma w drodze przetargu publicznego.

Wszelkie podkłady wyłożone są w wydziale kanalizacyjnym w ratuszu pokój nr. 57, od dnia 27 maja br. Za zwrotem kosztów można je również nabyć — **Jak dalece za-** [illegible]

Rysunki wyłożone są codziennie w pokoju nr. 57 od godziny 9-tej do 13-tej.

Zamknięte oferty z nazwiskiem przedsiębiorcy i z prawidłowym napisem należy aż do soboty, dnia 1 czerwca 1940 r. do godziny 12-tej złożyć w pokoju nr. 43, gdzie w obecności oferentów nastąpi w wyznaczonej godzinie otwarcie ofert.

Sosnowitz, dnia 22 maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
Schönwalder

123 [illegible]

WESOŁY KĄCIK.

—Dowiedziałem się — rzekł klient do krawca, — że syn mój winien panu za dwa ubrania. Czy to prawda?

— Tak jest, proszę pana. Pan zapewne chciałby uregulować ten dług?

— Nie. Chciałbym tylko zamówić u pana ubranie na tych samych warunkach.

Ogłoszenie

dotyczące przedwczesnego przyjęcia kartek żywnościowych.

Właściciele przedsiębiorstw (piekarze, rzeźnicy, sklepy spożywcze) tylko wtedy mogą przyjąć kartki żywnościowe, o ile są w tym czasie ważne. Przedsiębiorstwa nie mogą przedwcześnie przyjąć kartek żywnościowych, to znaczy przed terminem oznaczonym na kartkach. Wszyscy niestosujący się do niniejszego ogłoszenia liczyć się muszą z zamknięciem interesu za nieumienność. W związku z tym zwracam uwagę na poprzednie moje ogłoszenie. Ogłoszenie powyższe jest ostatniem ostrzeżeniem.

Sosnowitz, dnia 23 maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
I. V.
Heyne.

125

Ogłoszenie

dot. dzierżawy nieruchomości na czasowe użytkowanie.

Miejski urząd mieszkaniowy i nieruchomości, wydział nieruchomości, ma następujące nieruchomości na czasowe użytkowanie do wydzierżawienia:

a) nieruchomość przy Saybuscherstrasse 66.019 m²
część nieruchomości nie może być zabudowana, ponieważ jest nieużytkiem.
b) Torsterstrasse 19.408 m²
c) Torsterstrasse 17.509 m²

Nieruchomości powyższe nadają się przedewszystkiem dla celów ogrodniczych.

d) teren budynku szkolnego „Zum Steinbruch" 7.009 m²

Interesenci proszeni są porozumieć się z moim urzędem mieszkaniowym i nieruchomości, Sosnowitz, Rathausstrasse 1.

Sosnowitz, dnia 28 maja 1940 r.

Der Oberbürgermeister
I. V.
Heyne

Z galerji słynnych oryginałów.

Jakób I., cesarz Sahary.

Kraków, w maju.

Od czasu do czasu zjawia się na widowni świata dziwak, który zadziwia prasę i stanowi temat dla różnych reportaży. Nieraz jest to słynny artysta, muzyk, literat, czy malarz (np. zadziwiał swymi postępkami Gabriel d'Annunzio, Caruso, francuski malarz Toulouse-Lautrec i wielu innych), a innym znów razem jest to jakiś bogacz, który znudzony wszystkiemi rozrywkami świata, wymyśla nowe i tworzy sobie wdzięczne pole popisu.

Jednym z największych dziwaków XX. wieku był bezwątpienia Jacques Lebaudy, znany pod nazwiskiem Jakóba I., cesarza Sahary.

Na wyspie Long Island stoi po dziś dzień zamek o 55 pokojach, zwany pompatycznie „Feniksem", który zbudowany przez cesarza Jakóba I. z niezwykłym przepychem, był jednym z jego zadziwiających wyczynów.

Od kilku lat, zwłaszcza w czasie, kiedy w Ameryce wprowadzono prohibicję,

zamek „Feniks" wzbudzał coraz większe zainteresowanie w sferach nowojorskiego towarzystwa

i wogóle w prasie amerykańskiej, gdyż w zamku tym działy się dziwne rzeczy. Nie dziwiłoby to nikogo, gdyby chodziło o zamek europejski, ale tym razem chodziło przecież o pałac zbudowany stosunkowo niedawno temu i to w dodatku na trzeźwej ziemi amerykańskiej. W dużych salach pałacu dawały się słyszeć jakieś jęki, firanki koło okien ni stąd ni zowąd poczęły fruwać w powietrzu, po korytarzach słychać było stąpanie jakichś tajemniczych postaci czy duchów, a raz po raz nocną ciszę rozdzierał jakiś okropny krzyk lub też śmiech szatański. Cała dzielnica Westbury była poruszona temi zjawiskami, chociaż z drugiej strony dumni byli Amerykanie, że i oni mają zamek, w którym straszy, zupełnie tak, jak w Europie.

Pewnego razu postanowił prezes pewnego wytwornego klubu amerykańskiego zbadać całą tą sprawę i zaangażował prywatnych detektywów, zmobilizował policję i udał się nocą do opuszczonego pałacu.

Cóż się okazało?

W piwnicach pałacu znajdowała się cała instalacja, służąca do wytwarzania spirytusu,

dająca słynnym wtedy i niezwykle czelnym „bootleggerom" duże dochody, gdyż w Ameryce panowała wtedy prohibicja. Wszystkie zjawiska, przypominające duchy i

niesamowite głosy, które dawały się tam słyszeć, inscenizowane były przez sprytnych fabrykantów alkoholu,

chcących uczynić zamek „Feniks" możliwie niedostępnym dla zwykłych śmiertelników i możliwie niepodejrzanym wobec policji.

Gdy zgłębiono tajemnicę dziwnego pałacu, przypomniało się znowu światu nazwisko tego, który powołał do życia ten niezwykle luksusowy i pełen przepychu pałac, w którym swego czasu padł od kuli rewolwerowej swej własnej żony.

Jacques Lebaudy był synem niezwykle bogatego fabrykanta,

posiadającego wielkie rafinerje cukru, który pozostawił swojemu synowi kilkaset miljonów franków. Młody Jacques odziedziczywszy majątek po ojcu, postanowił w krótkim czasie wsławić się w całym świecie najbardziej fantastycznemi i najbardziej nieprawdopodobnemi wyczynami, na które pozwalał mu olbrzymi majątek. Udało mu się zresztą zaciekawić swoją osobą cały świat, ale obok podziwu dla fantastycznych zachcianek Lebaudego cały świat śmiał się do rozpuku z jego naiwności i pomysłów.

Było to w roku 1903,

kiedy Lebaudy udał się ze swoją przyjaciółką, znaną artystką operetkową Marguerite Peliere na swoim wspaniałym jachcie z Marsylji do Afryki. Tam kupiwszy od jakiegoś naczelnika plemienia arabskiego pewne terytorjum, obejmujące zresztą po większej części piaszczyste przestrzenie, kilka drobnych oaz i zaledwie jedną lub drugą wieś,

Jacques Lebaudy w towarzystwie 27 przyjaciół uzbrojonych w karabiny ogłosił się cesarzem Sahary.

Wkrótce potem na piaskach afrykańskich wznosił się zbudowany z żelaza pałac sprowadzony specjalnie z Londynu, w którym począł rezydować nowy monarcha. Z tego to pałacu datowane były wszystkie „akty państwowe" Jakóba I, tam też stworzył on dziwaczny, ale bardzo wspaniały dwór, na którym urzędnicy nosili niezwykle efektowne mundury.

Nad pałacem powiewała flaga państwowa, przedstawiająca na srebrnem polu trzy złote pszczoły.

Jeden z pierwszych manifestów nowego cesarza brzmiał następująco: „My, Jakób I, cesarz Sahary, chcemy przeprowadzić w Saharze poszukiwania za złotem, chcemy też wszystkie szczepy pustynne zjednoczyć jako wielki, pełen chwały naród i stworzyć państwo pokoju. Stworzymy nową rasę zwierząt, powstałą ze skrzyżowania konia z wielbłądem".



Sahara — miasto na pustynnej oazie u stóp góry.

Wkrótce aparat państwowy cesarstwa Sahary zaczął pracować coraz to intensywniej:

stworzono przedewszystkiem dla nowego państwa właściwy herb przedstawiający rolnika orzącego, po którego bokach znajdowały się dwa stojące lwy. Następnie zgłosiło się do ministerstw spraw zagranicznych w Rzymie, Paryżu, Berlinie, Waszyngtonie, kilku wyfraczonych panów, zdobnych w niezwykle lśniące i barwne ordery, oświadczając, że są przysłani przez Jakóba I, cesarza Sahary, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych z danemi rządami. Listy uwierzytelniające tych nowych dyplomatów sformułowane były niezwykle ozdobnie, na bardzo pięknym papierze, ale niewiele to wszystko poskutkowało, gdyż wszystkie ministerstwa odpowiedziały niestety nowym dyplomatom, że rządy ich nie zamierzają bynajmniej nawiązywać bliższego kontaktu z nowem mocarstwem i proszą ich poprostu, aby opuścili progi ich biura.

Typy Beduinów.

Jakób I szalał ze złości:

wydał kilka obelżywych odezw, a na wszelki wypadek uzbroił swoją flotę wojenną, składającą się z dwóch starych okrętów hiszpańskich, tak, że wojna wisiała na włosku.

Pomimo tych pierwszych niepowodzeń na nowej drodze do politycznej niezawisłości Sahary, Jakób I nie daje się zrazić i prowadzi swoje rządy dalej,

przenosząc zresztą swoją rezydencję z Sahary do Las Palmas.

Panna Marguerite Pelliere zostaje w międzyczasie ogłoszona cesarzową Sahary, a jego córka Jacquelian księżniczką Troi. Ale przeniesienie rezydencji do Las Palmas bardzo nieszczęśliwie odbiło się na sprawach państwa. Podczas bowiem nieobecności egzotycznego monarchy czyni jeden z szeików pustyni napad na jego państwo, bierze do niewoli jego armję w postaci dziesięciu żołnierzy, i zwraca się do Jakóba I o okup jeżeli chce jeszcze zobaczyć swoich wiernych towarzyszy.

Ale co zadużo, to niezdrowo i wkońcu nawet rząd francuski, który przyglądał się fantazjom miljonera z dobrotliwym i ironicznym uśmiechem ma już wyczynów jego powyżej uszu tem więcej, że w tym właśnie czasie w oficjalnej polityce europejskiej zachodzą poważne fakty, dotyczące panowania Francji w Marokku.

Lebaudy raz po raz miesza się w politykę Francji

i krzyżuje jej plany swojemi nieprawdopodobnemi enuncjacjami, tak, że republika francuska postanawia utracić tego nieobliczalnego człowieka. Władze francuskie opierając się na tem, że okręty Jakóba I posiadają papiery nieformalnie wypełnione obkłada aresztem jego flotę, aresztuje marynarzy i różnych jego „urzędników", a

on sam ratując się z ogólnego pogromu wsiada wraz z cesarzową na okręt i udaje się do Ameryki.

Mimo wszystko nie daje się dziwny fantasta zbić z tropu i prowadzi swoje plany dalej. Rządzi w dalszym ciągu swojem fikcyjnem państwem, rezyduje w wspaniałym pałacu na Long Island, urządza wspaniałe przyjęcia i daje całemu światu wdzięczny temat do dowcipów i do sensacyjnych reportaży.

Ameryka dobrotliwie przygląda się dziwactwom niezwykłego człowieka, żartując na temat „armji", składającej się z 60... „messagerboyów" i pozwala mu żyć w spokoju. Ale gdy w roku 1914 wybucha wojna światowa i

cesarz Sahary wypowiada formalnie Niemcom wojnę,

a następnie udaje się konno w otoczeniu swoich towarzyszy ulicami Nowego Jorku, by zademonstrować przeciwko Rzeszy Niemieckiej, rząd Stanów Zjednoczonych uważa za właściwe zająć się tym chorym człowiekiem, i powoduje zamknięcie jego w domu obłąkanych.

Niedługo zresztą przebywał za kratami swego sanatorjum: udało mu się stamtąd wydobyć i zaraz po wyjściu na wolność kontynuuje on swoje poprzednie dziwactwa. Pomimo olbrzymiego majątku i przepychu, jakim jest otoczona Marguerite Pelliere, nie może dłużej wytrzymać ze swoim cesarskim małżonkiem i

pewnej nocy stycznlowej 1919 roku odbiera jemu życie

wystrzałem z rewolweru. Następuje niezwykle sensacyjny proces będący tylko dalszym ciągiem zadziwiających epizodów życia tego największego dziwaka XX w., podczas którego zostaje ona uwolniona i może w dalszym ciągu korzystać z pozostałego po nim majątku.

Wkrótce dochodzi do nowego procesu o majątek pozostały po Jakóbie I. Po długich ceregielach

otrzymuje 100 miljonów franków córka jego Jaquelina tytułowana „księżniczką trojańską",

która rezygnując z wielkich ambicyj swego ojca wychodzi zamąż bardzo skromnie, bo za detektywa prywatnego.

Pałac Feniks na Long Island pustoszeje,

meble pokrywają się pleśnią, sufity pajęczyną i coraz częściej mówi się o nim jako osiedlisku duchów, co zważywszy na okoliczności śmierci Jakóba I, jest zupełnie zrozumiałem.

Niezwykły ten dziwak, który przez tyle lat był tak wdzięcznym tematem dla żadnej sensacji publiczności, był bezwątpienia typem patologicznym, chorym, a choroba jego polegała na tem, że

nie umiał zrozumieć istoty sławy,

biorąc jej zewnętrzne oznaki za jej duszę

i kontentujący się temi oznakami nie dążył bynajmniej do czynów naprawdę wartościowych.

XZ.



Odpoczywający wielbłąd.



Grupa wielbłądów przy wodopoju.

CIEKAWOSTKI.

Miasto Fulda jest kolebką nauk i sztuk oraz ogniskiem cywilizacji i kultury niemieckiej, a założone jeszcze w roku 744 na miejscu puszczy zwanej Eichloche. Początek Fuldzie dał klasztor, słynne opactwo Benedyktyńskie, założone na wzór włoskiego Monte Casini. Szkołę we Fuldzie nazywał Karol Wielki najcenniejszą perłą swego olbrzymiego państwa.

* * *

We Frankfurcie nad Menem znajduje się ciekawy ratusz. Mniejsza o to, że zbudowany został jeszcze w XV wieku, bo osobliwością jego jest coś innego, a mianowicie sala ozdobiona portretami wszystkich cesarzy Niemiec.

* * *

Bardzo pospolitemi były ongiś w Londynie dorożki konne, które dziś przeszły już zapewne do historji. Na dwóch wielkich kołach osadzona była oszklona karoca t. zw. „cab", nad którą wysoko z tyłu siedział dorożkarz, który powoził jednym koniem. Pasażerowie więc siedzieli na przodzie.

* * *

Statystyka nam mówi, że 23.000 ulic Londynu wyciągniętych w jedną linję, dałoby nam ulicę z Londynu aż do Kantonu.

Z dokładnych obliczeń wynika, że w Londynie mieszka więcej żydów niż w Palestynie.

* * *

Znany filozof grecki Diogenes spotkał pewnego ranka, kupując na targu suszone oliwki, filozofa Platona.

— O, Diogenesie — rzekł Platon — gdybyś służył tyranowi z Syrakuz, nie jadałbyś na obiad suszonych oliwek.

— A ty, — odpowiedział Diogenes — gdybyś jadał suszone oliwki, nie potrzebowałbyś służyć Tyranowi.